JAN MARIA KŁOCZOWSKI

ur. 1960; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kraków, PRL
Słowa kluczowe	Władysław Bartoszewski, Jerzy Popiełuszko, stan wojenny, Zbigniew Herbert, Ryszard Krynicki, Marek Grechuta, Grzegorz Turnau,muzyka, poezja

Wpływ wydarzeń lat 80. na życie i twórczość

To były bardzo ważne dni. W roku '84 kończę studia historii na KUL-u i mój profesor, Władysław Bartoszewski, proponuje mi wyjazd do Nowego Jorku na objęcie placówki dyrektora – zdarza się to w momencie, w którym Jerzy Popiełuszko jest poszukiwany – i ja się nie godzę na to. Odpowiadam człowiekowi, który sam wie, że każda odpowiedź jest dobra w tym momencie. Dzisiaj myślę, że gdybym wyjechał być może moje życie inaczej by się potoczyło, ale nie żałuję żadnego słowa, żadnego gestu z tamtych czasów.

[Stan wojenny] na moją twórczość nie wpłynął, dlatego że nie historia jest sednem moich dwóch skromnych tomików. Myślę, że ludzie, którzy urodzili się i mają odwagę być na świecie, to jest ważniejsze, to mnie interesuje – na ile mamy odwagę, na ile mamy prawdę w oczach, żeby powiedzieć, że dach za oknem jest zardzewiały, a gdyby się w jednym z okien pojawiło piękno – o tym w jednym z wierszy piszę – to już jest wspaniale. Inaczej: historia niech sobie biegnie, my bądźmy ludźmi.

[Te wydarzenia] inspirowały mnie bardzo, tylko nie tyle do wiersza, ile do muzyki. Ja z wykształcenia jestem między innymi skrzypkiem i rzeczywiście w owym czasie ważnym było dla mnie, żeby wypowiedzieć ten bunt. Napisałem muzykę do paru wierszy – Ryszarda Krynickiego, Zbigniewa Herberta. Dwa lata po stanie wojennym z grupą, z którą wtedy występowałem przez chwilę, zaśpiewaliśmy trzy piosenki, z których każda była anonsowana: „Słowa: XX", muzyka moja i również Sławka Skopa. W owym czasie żyłem być może bardziej muzycznie. Namysł nad paroma akordami przez chwilę i [powstała] piosenka do słów Herberta, [która] wydaje mi się dzisiaj być czymś, co być może z tego czasu po mnie pozostanie. Myśmy zaśpiewali ją w Krakowie w '84 roku, [ale] ona powstała dużo wcześniej. To jest dokładnie ten sam czas, w którym Marek Grechuta był jeszcze w jury, a wygrał wszystko Grzegorz Turnau, którego pamiętam jako młodzika ubranego w taki gimnazjalny strój. On zaśpiewał sztukę, myśmy śpiewali politykę; do dzisiaj myślę, że ludzie i to co oni

robią, to wszystko jest razem piękne. Myślę, że trzeba i tak, i tak – ktoś śpiewa o wrzosach jesiennych i ktoś śpiewa o tym, że „u sufitu żarówka przypomina odwróconą czaszkę”.

Data i miejsce nagrania	2006-12-09
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"